



tekst

KRZYSZTOF KRÓL

redaktor wydania

Markety pełne świątecznych ozdób, na ulicach pojawiają się świetlne iluminacje, a w sklepach grają nawet pierwsze kolędy. To dziś standard. Ktoś powie, że to wszystko tworzy „świąteczny klimacik”. Ale co z Adwentem i radosnym oczekiwaniem? Pamiętam, że jako dziecko niecierpliwie czekałem z siostrą do Wigilii, żeby zaśpiewać pierwszą kolędę... Dobrze, że Kościół ma stare i dobre sposoby na świąteczne przygotowanie czyli rekolekcje, spowiedź i Roraty. Proponujemy zatrzymanie się nad słowem Bożym (s. VII).

Katolików na całym świecie **połączyła wspólna intencja**. Również nasi diecezjanie, modlili się za poczęte dzieci.

W watykańskiej Bazylice św. Piotra 27 listopada papież Benedykt XVI poprowadził czuwanie w intencji poczętego życia. W związku z papieską inicjatywą bp Stefan Regmunt wysłał komunikat z prośbą o organizację czuwań modlitwanych do wszystkich proboszczów z diecezji. „Szacuje się, że na świecie w ciągu ostatnich 40 lat liczba dzieci zabitych w łonach matek przekroczyła 2 miliardy (...) Wiemy, że sami nie zdołamy wygrać wielkiej globalnej batalii o życie. Potrzebna jest wielka, wspólna modlitwa w intencji ochrony ludzkiego życia” – czytamy w komunikacie.

W diecezji czuwania modlitwne odbyły się nie tylko w parafialnych



– Im bardziej świat atakuje życie, tym bardziej chrześcijanie winni na klęczkach przepraszać Boga – mówi ks. Grzegorz Sopniewski

świętyniach, ale także w niektórych kościołach filialnych. W Niedoradzu (parafia Otyń) była adoracja Najświętszego Sakramentu i Msza św. – Jest tu grupa ludzi, których można śmiało nazwać obrońcami życia – zapewnia proboszcz ks. Grzegorz Sopniewski. W sobotniej modlitwie uczestniczyła Elżbieta Mazur, która od kilka lat po-

dejmuje Dzieło Duchowej Adopcji i modli się w intencji nieznanego poczętego dziecka zagrożonego aborcją. – Może już kilka żyć uratowałam – mówi pani Elżbieta. – Przecież nie tylko papież i ksiądz, ale każdy chrześcijanin powinien modlić się, aby każde życie było szanowane – dodaje.

kk

Czytają Biblię codziennie



ŻARY, 29 LISTOPADA. Dzieci z parafii św. Józefa Oblubieńca wstają przed świtem. O 6.30 są już w kościele na Roratach, czyli na Mszy św. wotywniej o Najświętszej Maryji Pannie

Na dworze jeszcze ciemno, a osiemdziesięcioro dzieci z parafii św. Józefa słucha w kościele opowieści ks. Arkadiusz Cygańskiego o św. Hieronimie, który chcąc poznać Pana Jezusa zaczął czytać i badać Pismo Święte. – Św. Hieronim mówił o tym, że kto nie zna Pisma Świętego ten nie zna Pana Jezusa – wyjaśnia ks. Arkadiusz. – Dlatego my każdego dnia będziemy zatrzymywać się nad innym fragmentem Pisma Świętego, by w ten sposób lepiej poznać Pana Jezusa – dodaje. W tym roku, podobnie jak w latach poprzednich, dzieci przeżywają czas Adwentu w parafii według materiałów przygotowanych przez „Małego Gościa Niedzielnego”. – Będziemy się uczyć fragmentów Pisma Świętego na pamięć – tłumaczy Daria. – To bardzo dobry pomysł – dorzuca z entuzjazmem Oskar.

KRZYSZTOF KRÓL

MAGDALENA KOZIEL

Najlepsi ministranci w kraju

SULECHÓW. Grupa ministrantów z parafii pw. Stanisława Kostki za namową proboszcza ks. Henryka Wojnara pojechała na II Szachowe Mistrzostwa Polski Ministrantów w Starachowicach. Ośmioosobową ekipą opiekowali się ks. Andrzej Hładki i Tadeusz Dziurman, który w sulechowskim Zespole Szkół uczy techniki i prowadzi zajęcia szachowe. W listopadowych zawodach wzięło udział blisko 100 ministrantów z 16 diecezji. Pierwsze miejsce w grupie młodszej (bez kategorii)

zajął Jakub Duczyński z Sulechowa. To nie koniec, bo sulechowianie okazali się też najlepszą drużyną w kraju. – Nie spodziewałem się aż takiego sukcesu. Przeciwnicy byli wymagający, ale daliśmy radę – mówi szczerze Łukasz Odwrot. – Szczególnie dziękujemy naszym opiekunom – dodaje Marek Kondratowicz. Członkowie sulechowskiej służby ołtarza nie zamierzają spoczywać na laurach. Planują zrobić zajęcia szachowe na parafii, a w przyszłości nawet turnieje. **kk**



Szachowi mistrzowie. Od lewej: Rafał Jaśniewicz, Marek Kondratowicz, Łukasz Odwrot, Jakub Duczyński, Mateusz Skrzypczak i Michał Kondratowicz. Na zdjęciu nie ma Rafała Motyki i Konrada Gieręgowskiego

Pomóżmy dzieciom z autyzmem

REGION. Stowarzyszenie Pomocy Osobom Autystycznym „Dalej Razem” działa w naszym regionie od 10 lat. Obecnie stuosobową grupę tworzą mieszkańcy Zielonej Góry, Gubina, Krosna Odrzańskiego, Brodów, Żar, Żagania, Szprotawy, Nowej Soli, Sulechowa, Świebodzina i wielu mniejszych miejscowości naszej diecezji. W związku z rozpoczynającym się 1 grudnia obchodami Europejskiego Tygodnia Autyzmu bp Stefan Regmunt, na prośbę stowarzyszenia, zachęcił proboszczów, aby w niedzielę 5 grudnia w sposób szczególny modlić się za to dzieło. „Stowarzyszenie diagnozuje dzieci pod kątem autyzmu, prowadzi terapię, integruje rodziny, promuje wiedzę i udziela wsparcia psychologicznego” – czytamy w komunikacie biskupa. Więcej o organizacji na: www.autyzm.zgora.pl **kk**



Jak co roku przygotowywany jest kalendarz. Dochód z jego sprzedaży przeznaczony jest na działalność stowarzyszenia. – Tym razem zapraszamy Państwa do podróży w świat bajek – mówi Ewa Szklarka z „Dalej Razem”

Barok jest dla ludzi

KOZUCHÓW-STANÓW-ŻAGAŃ. Barokowa sztuka sakralna w dawnym księstwie głogowskim i żagańskim – to temat warsztatów, które odbyły się od 25 do 27 listopada w kozuchowskim zamku, w kościele w Stanowie i zespole poagustiańskim w Żaganiu. Jest się czym pochwalić, bo w tym regionie pracowali wybitni artyści z całej Europy. Projekt „Szlak sakralnej sztuki barokowej im. Michała Willmanna” przygotowały Stowarzyszenie Akademii Rozwoju Przedsiębiorczości w Żaganiu, Fundacja Edukacja dla Demokracji w Warszawie oraz Instytut Historii Sztuki Uniwersytetu Wrocławskiego. – Chcemy pokazać, że sztuka barokowa jest dla ludzi – wyjaśnia Adam Raciborski z żagańskiego stowarzyszenia. Na warsztatach można było się dowiedzieć o dziełach tutejszych mistrzów barokowych i sposobach promocji lokalnego dziedzictwa. – Projekt ma też charakter prewencyjny, bo jeśli mieszkańcy i władze będą świadome, jakie mają skarby, to lepiej zabezpieczą zabytki – zauważa Grzegorz Zajączkowski z warszawskiej fundacji. Projekt zrealizowano w ramach Programu



26 listopada, Stanów. Grzegorz Zajączkowski prezentuje ulotkę o kościele w Stanowie. Znajdziemy w niej informacje na temat autorstwa Jeremiasa Josepha Knechtela

Operacyjnego „Fundusz Inicjatyw Obywatelskich”.

kk

zapowiedzi

KIK zaprasza

KLUB INTELIGENCJI KATOLICKIEJ w Zielonej Górze zaprasza 7 grudnia na wykład ks. dr. Andrzeja Oczachowskiego zatytułowany: „Listy kapłańskie Nowego Testamentu. Bogactwo myśli i aktualność treści: Listy św. Jakuba Apostoła”. Początek spotkania godz. 19.00 w salce KIK przy ul. Bułgarskiej.

Wigilia dla ubogich

DIECEZJALNA CARITAS zaprasza osoby bezdomne 17 grudnia na wspólną wigilię. W Zielonej Górze spotkanie odbędzie się w godz. od 16 do 19 w kościele Ducha Świętego w Zielonej Górze. Natomiast w Gorzowie wigilia organizowana wspólnie z Miejskim Centrum Kultury odbędzie się na Starym Rynku od 16.00 do 18.30.

Rodzinne Msze św.

DIECEZJALNY RUCH DOMOWY KOŚCIOŁ zaprasza na Msze św. w Zielonej Górze z konferencją o roli słowa Bożego w życiu małżeństw i rodzin oraz ze specjalnym błogosławieństwem. 19 grudnia w parafii św. Franciszka Msze św. o godz. 10 odprawi ks. kan. Eugeniusz Jankiewicz i wygłosi konferencję: „Ojciec – strażnikiem miłości w rodzinie”.

GOŚĆ ZIELONOGÓRSKO-GORZOWSKI

zgg@goscniedzielny.pl

ADRES REDAKCJI: 65-075 Zielona Góra
pl. Powstańców Wielkopolskich 2
TELEFON (68) 411 02 54
REDAGUJĄ: ks. Witold Lesner –
dyrektor oddziału,
Magdalena Koziół, Krzysztof Król

Na marginesie **pisze...**

felieton

WALDEMAR HASShistoryk, muzealnik, publicysta
skryba_hass@op.pl

O braku realizmu, handlu i „Gwiazdnych wojnach”

Zyjemy w swoistym „realnym konsumpcjonizmie”. Zbieżność tego pojęcia z „realnym socjalizmem” nie jest przypadkowa. Oba pod wieloma względami są podobne, gdyż w istocie nie mają zbyt wiele wspólnego z... realizmem. Ważne jest kreowanie, a nie faktyczny stan rzeczy. Spójrzmy choćby na świat reklamy. W tej sferze – niestety – już dla wielu każdy chwyt wydaje się dozwolony. Towar jest super, mega i zawsze wyjątkowy. Byle sprzedać. Byle mieć. Swoją drogą mój ulubiony slogan reklamowy nie wiąże się wcale z wyrafinowaną kampanią jakiegoś znanego koncertu. To neon umieszczony nad jednym z niewielkich sklepów w mieście naszego regionu, który krótko informuje o swoim asortymencie: „Mamy wszystko”. Nie powinienem być zdziwiony, a jednak widok kalendarza adwentowego dla dzieci z bohaterami sagi filmowej „Star Wars” w głogowskim markecie zaskoczył mnie. Oto kolejny – przy tym jakże smutny – sposób na dotarcie do klienta... Niech rozsądek będzie z nami!

Kościół na Wschodzie

Mroźne pozdrowienia

W Irkucku zima już się zaczęła. Jest minus dwadzieścia stopni, ale to dopiero początek – śmieje się ks. Wojtek Miłek, **jeden z pracujących na Wschodzie kapłanów naszej diecezji.**



ARCHIWUM PRYWATNE KS. WOJTKA MIŁKA

Ks. Wojtek Miłek z bp. Cyrylem Klimowiczem, ordynariuszem diecezji w Irkucku, nad zamrzniętym Bajkałem

Już po raz jedenasty Kościół w Polsce organizuje w drugą niedzielę Adwentu „Dzień modlitwy i pomocy materialnej Kościołowi katolickiemu na Wschodzie”. Tamtejszy odradzający się Kościół potrzebuje kapłanów i sióstr zakonnych. – Kilkadziesiąt lat komunizmu i prześladowania katolików zrobiło swoje w duszach i sercach mieszkańców Syberii – mówi pochodzący z Ciburza ks. Wojtek Miłek, pracujący w diecezji św. Józefa w Irkucku od 2006 r. – Jednak Kościół katolicki na Syberii zaczyna powolutku stawać na nogi – dodaje. Ks. Miłek od trzech lat pełni funkcję kanclerza w kurii irkuckiej, a od ponad roku jest także

proboszczem parafii w Śludziance nad Bajkałem. Dojeżdża do niej ok. 115 km w każdą niedzielę i święta. – Trasa wiedzie przez góry, zimą warunki na drogach są bardzo ciężkie – opowiada ks. Wojtek Miłek. – Zima już się tam zaczęła. Pozdrawiam rodzinną diecezję z mroźnego już Irkucka. – mówi. Przy okazji wizyt w naszej diecezji ks. Wojtek zbiera ofiary na parafię w Śludziance. Dzięki nim udało się wykonać remont kapitalny kaplicy i kupić naczynia liturgiczne. – Pieniądze przeznaczam też na elektryczność, ogrzewanie i dojazdy. Otrzymuję także pomoc od diecezji – mówi. Od września w oddalonym od diecezji o ok. 800 km Lwowie

pracuje w kurii ks. Jan Bagiński, który do niedawna pracował w parafii w Słońsku. – Pomoc dla Kościoła na Ukrainie to rodzaj długu, który powinno się spłacić wobec archidiecezji lwowskiej za duchowieństwo, które przybyło z repatriantami po II wojnie światowej – zauważa. Wtedy duchowni ze Wschodu wskrzesili życie religijne na ziemiach odzyskanych, także w Lubuskiem – dodaje. Kościół na Ukrainie potrzebuje modlitwy i pomocy materialnej. – Aby funkcjonować na Ukrainie, trzeba wyjeżdżać po wsparcie finansowe poza jej granice – tłumaczy ks. Bagiński. Do tematu wrócimy w styczniowym „Gościu Niedzielnym”. **mk**

Wigilijne Dzieło Pomocy Dzieciom

Zapalmy światło nadziei

Ruszyła siedemnasta edycja dzieła Caritas Polskiej.

Podobnie jak w latach ubiegłych, Caritas diecezjalna przygotowała około stu tysięcy dużych i małych świec, które będą rozprowadzane wyłącznie w parafiach i sieci diecezjalnych Księgarni św. Antoniego. – Świece to symbol solidarności z najbardziej potrzebującymi, zwłaszcza dziećmi – podkreśla Anna Maria Fedurek, rzecznik prasowy diecezjalnej Caritas. – Z zebranych pieniędzy finansujemy m.in. dożywianie dzieci, paczki świąteczne, a szczególnie wypoczynek dla



REPRODUKCA KRZYSZTOF KRÓL

dzieci i młodzieży – dodaje. W tym roku akcja odbywa się pod hasłem: „Zapalmy dzieciom światło nadziei”.

To jednak niejedyna forma pomocy przed świętami Bożego Narodzenia. Po raz siódmy diecezjalna Caritas organizuje świąteczną zbiórkę żywności dla rodzin potrzebujących. 10 i 11 grudnia będziemy mogli pomóc, wrzucając produkty żywnościowe do specjalnych koszy w sklepach na terenie całej diecezji. Natomiast 12 grudnia zbiórka odbędzie się w kościołach. Szczegółowe informacje na stronie internetowej: www.caritas.zgora.pl. **kk**

Ceper zdobywa sz

ARCHIWUM PRYWATNE O. GRZEGORZA MARZĄKOWSKIEGO

DYSTANS SKAŁY. Góry są czyste, pierwotne, **uczą pokory i niosą przygodę.** Tak je widzi kapucyn z Nowej Soli.

tekst

MAGDALENA KOZIEŁ

mkoziel@goscniedzielny.pl

Tutaj odprawiamy Mszę św. nad Dolina Pięciu Stawów, a tu jestem na ścianie wspinaczkowej, którą zrobiliśmy na ścianie klasztoru w Wałczu. Te namioty to nasze obozowisko pod Elbrusem na Kaukazie ponad 4 tys. metrów n.p.m. – kapucyn o. Grzegorz Marszałkowski komentuje pojawiające się na ekranie laptopa zdjęcia. Fotografie pomagają mu wrócić pamięcią do chwil spędzonych w ukochanych Tatrach, do wspinaczki na Mont Blanc i Monte Rosa w Alpach, do wędrowki po Dolomitach. Znów pozwalają popatrzeć na wielkie przestrzenie Kaukazu. – Góry przykleiły się do mnie na całe życie – rzuca proboszcz i gwardian kapucyńskiej parafii św. Antoniego w Nowej Soli.

Najpierw korkotramпки

Pierwszy raz zobaczył Tatry, gdy miał 18 lat. Na górską wyprawę pojechał wraz z innymi ministrantami i księdzem opiekunem z rodzinnego Pruszcza Gdańskiego k. Gdańska. – Była zima 1988 r. Mieszkaliśmy w Bukowinie Tatrzańskiej. Góry zrobiły na mnie takie wrażenie, że potem już co roku jeździłem – opowiada o. Grzegorz. Gdy wstąpił do kapucynów w Krakowie, odległość do Tatr znacznie się zmniejszyła. Skrupulatnie to wykorzystywał. Wolne dni spędzał w górach. Wtedy jeszcze chodził po wyznaczonych szlakach jako zwykły turysta i uczył się wspinaczki na podkrakowskich skałkach. – W związku z tym, że nie mieliśmy sprzętu, robiliśmy tak zwane trawersy, czyli chodziliśmy

z innym współbratem metr nad ziemią, poruszając się wzdłuż ściany – tłumaczy o. Grzegorz. Tam dostrzegł ich znany w środowisku górskim Wieńczysław Kogut. – Starszy pan, a chodził po ścianach jak pajak. To on zaczął nas uczyć wspinaczki – opowiada kapucyn. Na początku wystarczyły korkotramпки z odciętymi korkami, potem dokupili 60 metrów liny i pierwsze uprząże. Tak zaczęła się prawdziwa wspinaczka.

Poza zakazy

Pierwszą pracę w duszpasterstwie udało się pogodzić z górską pasją. O. Grzegorz znalazł w drugim kapucynie o. Marku Skwarle partnera do górskich wypraw. Po święceniach prowadzili duszpasterstwo powołań w Krakowie. Chłopaków chcących wstąpić do kapucynów zabierali na górskie wyprawy, a sami skończyli kurs wspinaczki i kurs tatrzański z kartą taternika w Krakowskim Klubie Wysokogórskim. Zaczęli chodzić po drogach i ścianach zakazanych dla zwyczajnych turystów. Dzisiaj każdy z nich pracuje w innym miejscu: o. Grzegorz w Nowej Soli, a o. Marek w Pile, ale na wyprawy nadal jeżdżą razem. – Nie traktujemy gór sportowo. To dla nas przede wszystkim relaks i przygoda – mówi o. Grzegorz. – Najważniejsze są nasze zadania w duszpasterstwie – zapewnia. Na dłuższe wyprawy w góry wyjeżdżają dwa razy w roku, czasem uda się też wyjechać na weekend. – Żeby utrzymać kondycję, chodzę na siłownię i biegam po 10 kilometrów trzy, cztery razy w tygodniu – mówi kapucyn.

Elbrus, czyli przygoda

Każda wspinaczka ma swoją historię, a za każdym zdobytym szczytem stoją inne wspomnienia. A było ich już sporo: Gerlach (2665 m n.p.m.), Mont Blanc (4810,45 m n.p.m.),

Wschód słońca na Mont Blanc (4808 m n.p.m.)

wspinaczki na podkrakowskich skałkach. – W związku z tym, że nie mieliśmy sprzętu, robiliśmy tak zwane trawersy, czyli chodziliśmy



czyty

**Morze chmur
w Tatrach
jesienią,
widok z okolic
Kasprowego.
W Tatry
o. Grzegorz
wraca zawsze
mimo wypraw
w inne góry**



**O. Marek (z lewej) i o. Grzegorz
na Gerlachu (2665 m n.p.m.)**

**Z LEWEJ: Zimowa wspinaczka w Tatrach
PONIŻEJ: Pole namiotowe na wysokości
4100 m n.p.m. z widokiem na Elbrus**

masyw Monte Rosa i mnóstwo ścian w polskich i słowackich Tatrach. – Góry to przygoda – zapewnia kapucyn. Przekonali się o tym wiele razy, ale najbardziej chyba w czasie wyprawy na Elbrus na Kaukazie w 2006 r. – Dwa lata wcześniej byliśmy na Mont Blanc. Myśleliśmy, że będzie tak samo, że nam się uda, ale się nie udało. Popełniliśmy kilka błędów – wspomina o. Grzegorz.

Założyli obozowisko na wysokości ponad 4 tys. metrów. Tam mieli się aklimatyzować, ale czuli się coraz gorzej. – Na tej wysokości człowiek musi przebywać przynajmniej dwie doby, żeby organizm się przystosował. Nie mogliśmy spać, nie mieliśmy apetytu i to nas wystraszyło. Trzeba było jeszcze wytrzymać dzień albo dwa, aż się poprawi, a my myśleliśmy, że będzie gorzej. Pospieszaliśmy się niepotrzebnie – opowiada.

Do zdobycia Elbrusa (5642 m n.p.m) zabrakło 300 metrów. – Góry uczą pokory. 200, 300 metrów przed szczytem w człowieku rodzi się wściekłość, ale patrzy na zegarek i musi myśleć o powrocie, o tym, czy wystarczy sił, by zejść ze szczytu – mówi. Ten, kto nie kieruje się górską logiką, może zginąć. – Potem, jak już się wejdzie, nacieszy się widokami i zrobi zdjęcia, to czuje się tak, jakby ktoś wtyczkę z kontaktu wyłączył – opowiada.

Zejscie często wymaga większego wysiłku i uwagi niż wejście. Łatwo coś wtedy zbagatelizować. – Jak szliśmy z powrotem, Marek bardzo osłabł, wtedy ja go wspierałem, przed samym obozem znowu ja ledwo powłóczyłem nogami i wtedy on mnie ciągnął, ale jakoś doszliśmy do namiotu – wspomina. Nie dali jednak za wygraną. Po nieudanym ataku zeszli w dolinę i po kilku dniach spróbowali jeszcze raz. Tym razem na przeszkodzie stanęły im nieświeże

pierogi, które kupili w jednym z miejscowych sklepów. – Kiedy wróciliśmy do obozowiska, byliśmy już dobrze zaklimatyzowani, ale zupełnie nie mieliśmy sił, bo zmarnowaliśmy je na walkę z żołądkiem – opowiada nowosolski gwardian. – Kiedyś tam jeszcze wrócimy – deklaruje.

Ekwipunek kapucyna

Plecak, z którym się wspinają, waży około 30–40 kg. Muszą tam zmieścić namiot, spiwory, ubrania, jedzenie, lekarstwa i górski sprzęt do wspinaczki. – Zawsze bierzemy ze sobą zestaw „małego księdza”. Mszę św. odprawiamy codziennie. Czasem w schronisku, na stole, czasem w górach, a czasem w namiocie jak pod Elbrusem – mówi kapucyn. – Piękno gór pomaga wzbudzić w sobie wdzięczność wobec Boga – dorzuca.

Bo góry to nie tylko pot, zmaganie się ze zmęczeniem i stawianie sobie nowych wyzwań, choć i to o. Grzegorz lubi. – Wysoko na szczycie czło-

wiek czuje się małym stworzeniem, a góry są takie ogromne. Właśnie wtedy odnajduję swoje miejsce i wiem, że wcale nie jestem taki ważny. Uczę się pokory – stwierdza.

Góry dystansują do siebie, ale i do innych. – W czasie wspinaczki nie ma miejsca na zastanawianie się, jak radzą sobie bracia, co się dzieje w parafii lub że z jakimś współbratem nie mogą się dogadać. Muszę myśleć krok po kroku, żeby dobrze się przypiąć, złapać i podciągnąć – mówi. – Dystansuję się od codzienności, która mnie niepokoi. Z góry widzę ją lepiej, wiem, że problemy nie są takie ogromne. Odpoczywam, a jak wracam, mam więcej siły, by lepiej służyć – dodaje. ■



Wyróżniono świadków historii

Metry akt



Dwanaście osób i instytucji otrzymało 24 listopada nagrodą prezesa Instytutu Pamięci Narodowej. **Jeden z nich to Lubuszanin.**

Nagrodę „Świadek Historii” ustanowiono w zeszłym roku, ale w oddziale IPN w Poznaniu, pod który podlega część województwa lubuskiego, przyznano ją po raz pierwszy. – Historia nie dzieje się tylko w dużych aglomeracjach, ale w każdym miejscu przeszłość odciska piętno – wyjaśnił w rozmowie z „Gościem” Rafał Reczek, dyrektor poznańskiego oddziału IPN. – Nagroda jest przyznawana osobom szczególnie zasłużonym dla upamiętniania dziejów Narodu Polskiego w poszczególnych regionach Polski – dodał.

Tegorocznymi laureatami są badacze dziejów najnowszej Polski, współpracują z poznańskim oddziałem IPN, a także biorą udział w podejmowanych przez Instytut inicjatywach edukacyjnych i naukowych. Laureatami pierwszej edycji to: żołnierz AK, więzień okresu stalinowskiego, działacz opozycji, a także nauczyciel, dziennikarz i historyk. Wśród tych ostatnich znalazł się lubuski historyk ks. dr Dariusz Śmierczalski-Wachocz. – Trzynastolatki badam dokumenty dotyczących okresu

PRL i ta nagroda to docenienie tej pracy – powiedział laureat. – Najczęściej widzi się efekt końcowy, a nie poświęcony czas i przeznaczone środki. Przejrzałem metry akt archiwalnych – dodaje. Ks. Śmierczalski-Wachocz pracuje teraz nad obrazem duchowieństwa w dokumentach PRL. – Badam, co władza ludowa myślała, pisała i mówiła na temat osób duchownych – tłumaczy.

Ks. Śmierczalski-Wachocz wykłada historię Kościoła m.in. w Wyższym Seminarium Duchownym w Gościkowie-Paradyżu i w Instytucie Filozoficzno-Teologicznym im. Edyty Stein w Zielonej Górze. Od 2004 roku jest adiunktem na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Szczecińskiego. Jest m.in. autorem książki „Partia komunistyczna wobec Kościoła i przejawów wiary katolickiej w swoich szeregach na przykładzie Środkowego Nadodrza w latach 1945-1989”, a także autorem wielu artykułów naukowych nt. stosunków państwo-Kościół w okresie PRL.

Nagrodę „Świadek Historii” otrzymał m.in. ks. dr Dariusz Śmierczalski-Wachocz. W poznańskim Collegium Minus wręczyli mu ją dr Franciszek Gryciuk p.o. prezesa IPN (w środku) oraz dyrektor IPN w Poznaniu Rafał Reczek

kk

W diecezji zakończył się Rok Świętego Jakuba

Msza przy grobie

Wystawa, nabożeństwo, konferencja i Msza św. pod przewodnictwem bp. Stefana Regmunta. W gorzowskiej katedrze 25 listopada podsumowano rok poświęcony patronowi pielgrzymów.

Jednym z najważniejszych jubileuszowych wydarzeń była kwietniowa wizyta w Jakobowie abp. Juliana Barrio Barrio z Santiago. Natomiast latem tamtejsze bractwo pojechało z rewizytą do Hiszpanii. – Ostatnie 100 km przeszliśmy na piechotę. Kiedy przybyliśmy do grobu św. Jakuba, arcybiskup rozpoznał nas i pozwolił nam odprawić Msze św. przy samym grobie apostoła. To było dla nas wielkie wyróżnienie – wyjaśnia ks. Czerwiński.

Jubileuszowy rok ogłaszany jest w hiszpańskim Santiago de Compostela we wszystkich latach, w których wspomnienie apostoła przypada w niedzielę. – W polskim Kościele po raz pierwszy włączono się w obchody tego roku – wyjaśnia ks. Stanisław Czerwiński, kustosz Sanktuarium św. Jakuba w Jakobowie i wiceprezes Bractwa św. Jakuba Starszego Apostoła. Diecezjalna inauguracja odbyła się 25 stycznia w zielonogórskiej konkatedrze. Co miesiąc diecezjanie mieli okazję uczcić świętego i zyskać odpust zupełny w gorzowskiej katedrze, zielonogórskiej konkatedrze oraz sanktuariach w Rokitnie i Jakobowie.

W roku jubileuszowym nie zabrakło ogólnopolskich inicjatyw, m.in. powołano nowe oddziały bractwa, w Lęborku powstało drugie w Polsce sanktuarium św. Jakuba, a w Częstochowie odbył się I Kongres Stowarzyszenia „Bractwo św. Jakuba Starszego Apostoła”. W naszej diecezji m.in. oddział Bractwa w Ośnie Lubuskim latem przeszedł część Lubuskiej Drogi św. Jakuba, na koniec listopada wydano „Kronikę sanktuarium św. Jakuba Starszego Apostoła w Jakobowie” i na koniec jubileuszowego roku otwarto wystawę fotograficzną w gorzowskiej katedrze zatytułowaną: „Santiago – dążenie do celu...”. Jest to zbiór zdjęć z pielgrzymki autokarowej zorganizowanej przez parafię katedralną.

– Pojechały z nami osoby z całej diecezji – mówi ks. proboszcz Zbigniew Samociak. – Wielu pielgrzymów przed wyjazdem czytało książki i artykuły na temat świętego. W drodze też były o nim konferencje, bo św. Jakub to doskonały przykład głoszenia słowa Bożego w każdych warunkach – dodaje. Zdjęcia zaprezentowane na wystawie wykonał fotografik amator Marek Andrzejewski. – Kolosalne wrażenie zrobili na mnie niepełnosprawni. Po dotarciu do celu w ich twarzach było widać ogromną radość – mówi autor. Wystawę można oglądać do 22 grudnia.

kk



Autor wystawy w katedrze Marek Andrzejewski z Krzyża Wielkopolskiego pracuje na co dzień jako leśnik, a fotografowanie przyrody i ludzi to jego życiowa pasja

Z biblistą
**ks. dr. Andrzejem
Oczachowskim,**
wykładowcą
w paradyskim
seminarium
i proboszczem
w Łagowie, rozmawia
ks. Witold Lesner.

Ks. WITOLD LESNER: Dlaczego tak trudno współczesnemu katolikowi sięgać po Pismo Święte?

Ks. DR ANDRZEJ OCZACHOWSKI:
– Praktyka duszpasterska pokazuje, że łatwiej nam funkcjonować w przestrzeni sakramentów, bo wyrażają je konkretne gesty, słowa czy wydarzenia. Lektura słowa Bożego natomiast wymusza zatrzymanie, refleksję, pogłębienie. Nie zawsze czujemy się z tym pewnie. Nie mamy też nawyku brania do ręki Pisma Świętego.

Najczęściej z tekstem Pisma Świętego spotykamy się w parafii podczas Mszy św. i nabożeństw. Jak nie zmarnować tego czasu?

– Szansą usłyszenia słowa Bożego jest przede wszystkim dobra homilia, której nic nie zastąpi. Ważne jest też eksponowanie podczas liturgii ewangelii. Okadzanie, całowanie i błogosławienie Pismem Świętym to ważny i czytelny znak świętości tej księgi. Dobrze by było przeczytać jeszcze w domu odpowiedni fragment, który usłyszymy podczas Mszy. Ale chyba najważniejsze jest osobiste nastawienie, że chcę usłyszeć mówiącego do mnie Boga, że się na Niego otwieram.

Nie zapominajmy, że Biblia jest Księgą Objawienia, która dla

„W komunii z Bogiem”

– to hasło tegorocznego roku duszpasterskiego i liturgicznego. Przez kolejne niedziele Adwentu nasi rozmówcy będą mówić jak, opierając się na Piśmie Świętym, budować więź z Bogiem. W następnym numerze rozmowa z biblistą dr. Mieczysławem Guzewiczem.

W komunii z Bogiem

Bierz i czytaj



Ks. WITOLD LESNER

– W niektórych parafiach są, ale nie ma ich wiele. Może uda się w Łagowie stworzyć takie miejsce, by raz w miesiącu na weekend chętni mogli przyjechać i pochylić się nad Biblią. Chciałbym zacząć od wiosny. Już dziś grupom i osobom indywidualnym mogę służyć konkretnymi materiałami, które opracowuje Dzieło Biblijne. Są to zeszyty wydawane kilka razy w roku z konkretnymi podpowiedziami, jak takie spotkanie może wyglądać, oraz fachowe komentarze biblistów.

Od czego należy zacząć, sięgając po Biblię? Co zrobić „na dobry początek”?

– Trzeba zadbać o klimat i miejsce modlitwy, bo nie da się czytać Pisma Świętego przy biurku, gdy pracuje komputer, działa telewizor... Dobrze byłoby uklęknąć i może zamiast modlitw, wziąć Biblię i zacząć czytać. „Bierz i czytaj!” – mówił św. Augustyn.

Trzeba po prostu zacząć. Przeczytać jedno zdanie, chwilę się zastanowić, później drugie i znowu chwila refleksji. Na początek wystarczy 5 min, a może za jakiś czas będzie 10 min, może z czasem więcej. Nie bójmy się, że nie mamy teologicznego wykształcenia, bo gdy naprawdę rodzą się wątpliwości, można zapytać księdza w parafii. Pamiętajmy jednak, że Pan Bóg nie zawsze przychodzi przez konkretne zrozumienie, niekiedy nawet niewiele zapamiętam, ale mam świadomość spotkania z żywym Bogiem. Wtedy rodzi się w sercu moja wdzięczność i odpowiedź: „Jak dobrze, Panie, że mi to dziś powiedziałeś”. Niekoniecznie chodzi o jakieś wnioski intelektualne, ale nade wszystkim o osobiste spotkanie. Często narzekamy, że Pan Bóg milczy, że nie odpowiada na modlitwy, a tu okazuje się, że mówi, i to bardzo konkretnie. ■

chrześcijan jest punktem odniesienia do całego życia, a my nieraz bardziej doceniamy czyjeś objawienia prywatne, pielgrzymując w różne miejsca. Dowodzi to, że nie rozumiemy, czym jest Objawienie. Tak być nie powinno.

Czy są w diecezji grupy, których celem jest pogłębianie rozumienia słowa Bożego?

Biblijne środy

W parafii św. Henryka w Sulęciniu od kilku lat systematycznie czyta się Pismo Święte.



ARCHIWUM PARAFII ŚW. HENRYKA W SULĘCINIIE

Spotkania biblijne w salkach parafialnych odbywają się w każdą trzecią środę miesiąca

Parafianie wspólnie przeczytali już cały Stary i Nowy Testament. Każdej niedzieli podawane były kolejne dwa rozdziały do prywatnego rozważania w domu, a w środę po Mszy można było zostać w kościele na krótkie dzielenie się, które prowadził najczęściej proboszcz, ks. Piotr Mazurek. W czasie kilku lat lektury Pisma Świętego parafianie przeżyli niejedną rekolekcję i kursy o tematyce biblijnej. W kwietniu tego roku, w ramach

Tygodnia Biblijnego, w parafii zorganizowano kolejny kurs „Jezus wg czterech Ewangelii”. – Na koniec zaprosiłem uczestników do regularnego spotkania się w środy – mówi ks. Mazurek. – Na comiesięczne spotkania, które nazywamy skrutacjami, przychodzi niekiedy kilkanaście osób – dodaje. W czasie skrutacji czytane fragmenty

Biblii rozważane są indywidualnie, według pomocniczych pytań czy zagadnień, a później jest okazja do podzielenia się wnioskami. Po kilku latach takich działań dziś w parafii nie ma problemu, by ktoś podczas Mszy św. przeczytał lekcję czy głośno z ławki wypowiedział intencję modlitwy wiernych.

Ks. Witold Lesner

PANORAMA PARAFII. **Wniebowstąpienia Pańskiego w Drągowinie****Postępują odważnie**

Wieś założyli około 1217 roku kanonicy św. Augustyna z klasztoru w Nowogrodzie Bobrzańskim. Przez wiele powojennych lat **duszpasterzami byli tutaj Misjonarze św. Wincentego à Paulo.**

Kilka lat temu duszpasterstwo w Drągowinie przejęła diecezja. Oprócz kościoła parafialnego ksiądz obsługuje również pięć innych: św. Antoniego Padewskiego w Kaczenicach, MB Szkaplerznej w Kotowicach, MB Różańcowej w Niwiskach, św. Marcina w Skibicach i Wniebowzięcia NMP w Przybymierzu.

Tradycje Bukowiny

Przy każdej świątyni działają rady parafialne, a o praktyczne sprawy troszczą się kościelni. Ostatnio prace remontowe wykonywano właściwie wszędzie, ale najbardziej widoczne są w Kotowicach. – Rozpoczęliśmy od zabezpieczenia dachu i stropu kościoła – mówi Aniela Markulak, wieloletni skarbnik rady parafialnej. – W tym roku pomalowano ściany, postawiono nowy granitowy ołtarz, a obok tabernakulum umieszczono nowy krzyż autorstwa Kazimierza Bala, miejscowego mistrza kowalstwa – cieszy się pani Aniela.

W październiku 2005 roku powstało Stowarzyszenie Przyjaciół Drągowiny „Rosa”. W jego ramach działa zespół śpiewaczy o tej samej nazwie, który kultywuje tradycje



W tym roku uroczystość I Komunii św. w Kotowicach odbyła się już w odnowionym kościele



Zespół „Rosa”, który w październiku świętował 5-lecie swego istnienia, na przeglądach folklorystycznych jest wizytówką wsi i powiatu

Bukowiny, skąd po wojnie przybyła spora część mieszkańców parafii. – Odkrywając historię przodków i pielęgnując ludowe tradycje, chcemy integrować nasze środowisko oraz budzić postawy chrześcijańskie i patriotyczne – mówi prezes stowarzyszenia i kierowniczką zespołu Bronisława Wójcik. Zespół „Rosa” co rok uczestniczy w parafialnych dożynkach. Nie tylko śpiewa, ale również przygotowuje wieńce i korony ze zbóż. Jako stowarzyszenie organizuje wycieczki i pielgrzymki. W tym roku pod hasłem „Leć głosie po rosie” zespół świętował 5-lecie swego istnienia.

W trosce o dzieci

W 2010 roku powstało Stowarzyszenie na rzecz Rozwoju

Wspólnoty Kotowice „Kotvica”. Jego priorytetem jest troska o dzieci i młodzież. Z inicjatywy stowarzyszenia i władz samorządowych 14 sierpnia otwarto nowoczesną świetlicę. Jest w niej sala do ćwiczeń i edukacyjna, a także zaplecze gastronomiczne. – Świetlica ma gromadzić najmłodszych – mówi prezes „Kotwicy” Stanisław Markulak. – Jeszcze przed oficjalnym otwarciem organizowaliśmy zajęcia teatralne, taneczne i edukacyjne – dodaje. Stowarzyszenie opracowało też projekt „Pora na seniora” adresowany do osób starszych.

Przez członków parafialnego zespołu Caritas prowadzone są jeszcze dwie świetlice środowiskowe – w Drągowinie i Niwiskach.

Ks. Witold Lesner

Zdaniem proboszcza

– Gdy dowiedziałem się, że będę proboszczem w Drągowinie, wiedziałem,

że na brak pracy nie będę narzekał. Na co dzień dużo jeżdżę, bo oprócz sześciu kościołów rozsianych wśród lasów mamy jeszcze pięć cmentarzy i dwie szkoły, a parafian zaledwie około 1800 osób. Wiem, że korzystam dziś z pracy moich poprzedników – księży misjonarzy, szczególnie ks. Władysława Piątka CM, który był tu proboszczem 17 lat. Stale spotykam się z życzliwością i pomocą ze strony parafian, bardzo im dziękuję. Panowie kościelni od wielu lat bezinteresownie troszczą się o poszczególne kościoły, a osiem róż Żywego Różańca duchowo wspiera parafialne inicjatywy. O oprawę liturgiczną w każdej wsi dbają ministranci i młodzież ze scholi. Bardzo się cieszę z powstałych stowarzyszeń „Rosa” i „Kotvica” oraz działającego Parafialnego Zespołu Caritas. Są w nich osoby, które mają odwagę podejmować działania dla innych, a to dziś niełatwe, chociaż bardzo potrzebne. Ważna jest też dla mnie stała pomoc duszpasterska księży z dekanatu. Bóg zapać wszystkim.

Ks. Jan Wnuk-Lipiński

Urodził się w 1960 roku w Przylepie. Święcenia kapłańskie otrzymał w roku 1987. Wikariuszem był w Bledzewie, Gorzowie Wlkp., Głogowie, Świdnicy, Lubsku, Kwielicach i Zielonej Górze. Od 2006 jest proboszczem w Drągowinie.

Zapraszamy na Msze św. niedzielne

Drągowina – **11.30**

Kotowice – **10.15**

Niwiska – **sobota 18.00 lub niedziela 9.00 (na zmianę)**

Przybymierz – **niedziela 9.00 lub sobota 18.00 (na zmianę)**

Kaczenice – **sobota 17.00 lub niedziela 8.00 (na zmianę)**

Skibice – **niedziela 8.00 lub sobota 17.00 (na zmianę)**

